Nr. 5. Poznań, dnia 10 marca 1912. Rok IV.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. **Zamówienia** przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: **Ks. Stanisław Grzęda.**

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

Wielki Post.

Skończył się czas uciechy i przemijającej zabawy. Popielec. Kościół święty każe nam posypać głowy popiołem i mówić: pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś i w próch się obrócisz. Poważna i przenikająca do szpiku kości ta prawda, jeżeli ją sobie dobrze rozważymy. Wszystko, co nas otacza, człowiek sam z całą potęgą i mocą, którą tak chlubić się lubi, z całą pięknością — to proch i marność i nie ujdzie tej chwili, kiedy w proch się obróci.

Lecz czy poważna ta nauka Boża chce nam odjąć wszelką radość życia, czy nam odebrać chce chęć pracy i ponoszenia różnorakich wysiłków?

Nie! Matka nasza, Kościół święty, wie, że nosimy w sercach naszych niezatarte pragnienie szczęścia. Wie jednakże tak samo, że bardzo skłonni jesteśmy do szukania szczęścia i zadowolenia tam, gdzie go niema i być nie może; że wielu chciałoby na ziemi zażywać zupełnej, niczem niezamąconej szczęśliwości; że wielu z nas znajduje się w największem niebezpieczeństwie, chcąc w zamian za to szczęście doczesne utracić wiekuiste, zepsuć to, co w nas jest najszlachetniejszego, pogrążyć w przepaści grzechu duszę nieśmiertelną i niejako wydać ją i zdradzić za przemijające rozkosze tego świata. I dla tego to wstrząsające napomnienie, że świat cały, z bogactwem swojem i uciechami przeminie, bo prochem jest i w proch się obróci. Dla tego za drogo płacisz przemijające rozkosze ceną twojej duszy i nieskończonego szczęścia, o wiele za drogo! Ci, którzyby chcieli okupić szczęście doczesne ceną duszy swojej, są rozrzutnikami, podobni do dzikich, którzy złotem okupują bezwartościową perełkę szklanną.

Tak! jeżeli przejmiemy się do głębi prawdą, że wszystko nas otaczające jest prochem i pyłem, że jedna tylko dusza nieśmiertelna w nas jest godną wysiłków naszych i starań, wtenczas dopiero zrozumiemy, że nie zewnątrz w uciechach światowych, tylko w staraniach o duszę nieśmiertelną prawdziwego nam należy szukać szczęścia.

To tylko Kościół święty chce przypomnieć nam posypywaniem głowy popiołem: „Pamiętaj, człowiecze, że niegodną jest rzeczą gubić duszę swoją w popiele i marnościach tego świata; że życiem twojem i pielgrzymką doczesną masz spełnić o wiele wyższe zadanie. Pamiętaj, człowiecze, na cząstkę nieśmiertelną w sobie, którą masz zachować aż do dnia sądu ostatecznego".

Z tego powodu zaczyna się czas Postu Wielkiego. Czy to czas przykry i smutny? Czy Matka nasza dobrotliwa chce nam dokuczać, chce nam odbierać radość życiową?

Wyobraźmy sobie dziecię, które stać się ma mężem poważnym, dziewczę, które wyrość ma na dobrą i cnotliwą dziewicę. Lecz dziecko nie posiada jeszcze dobrego pojęcia o zadaniach przyszłych; nie ma w niem jeszcze zrozumienia przyszłej pracy, niema w dziecku pilności i powagi życiowej. Woli ono raczej się bawić i różnemi błahostkami zapełniać czas młodości.

Tedy matka kochająca przywołuje je do siebie, mówi mu o powadze życiowej, przedstawia zadania, które będzie musiało wypełnić, napomina je, każe mu przygotowywać się dobrze i sumiennie do przyszłych obowiązków. Czyż powiemy, że matka ta wyrządza przykrość dziecku, że go nie kocha? O nie! Matka taka prawdziwą objawia miłość ku dziecku swojemu; taka praca i taka miłość tysiąc razy więcej znaczy, niż gdyby dziecku na wszystko pozwalała i o przyszłość jego się nie troszczyła.

Patrzcież, to samo czyni względem nas Kościół święty, przypominając nam prawdziwe nasze zadanie i przyszłe obowiązki naszego bytu.

Dziewice, żony i matki! niech was Kościół nie nawołuje napróżno do powagi i skupienia. Unikajcie wszystkiego, co w tym czasie zakazane, głośnych uciech i zabaw. Wypełniajcie w świętem skupieniu wasze obowiązki, pobożnie mówcie pacierz; szczególnie pacierz poranny; nie wychodźcie do pracy, nie poleciwszy wszystkich trosk Bogu! Przyjmujcie wasze prace i wszystkie przykrości jako środki uświęcenia i jako umartwienia z rąk Bożych. A to wszystko niech będzie umartwieniem, ponoszonem z radością w sercu, które ofiarowujemy Bogu Wszechmogącemu. A jeżeli spotka nas przykrość, toć ona stać się może cegiełką do wielkiej budowy królestwa niebieskiego dla nas.

Uprzytamniajmy sobie życie Jezusowe, najpoważniejsze, najcnotliwsze, jakiego kiedykolwiek

ludzie byli świadkami. Było to życie pełne powagi i skupienia; życie najpełniejsze trudu i pracy. Najpierw Pan Jezus pracował ręcznie jak robotnik, jak rzemieślnik w Nazarecie; on, który mógł sobie wybrać przyjemny zawód, nie wybrał życia łatwego bez trudu i pracy. A potem życie zapełnione pielgrzymką po ziemi żydowskiej, głoszeniem słowa Bożego, modlitwą dniem i nocą. Było to życie, pełne zaparcia; publiczną pracę zapoczątkowuje post, trwający 40 dni i 40 nocy. Życie Jezusowe, to życie najpełniejsze cierpień. Pojąć nie można bezbrzeżnej miary bólu i cierpień, pogardzenia i poniżenia Syna Bożego.

I dla tego też było to życie przebogate. Właśnie tem ciężkiem i pełnem trudu życiem Chrystus wybawił tysiące i miliony ludzi. Inni, znowu tysiące i miliony, żyli w radości i rozkoszy — oni nie mieli żadnego znaczenia dla świata i ludzkości; a życie twarde, pełne umartwienia, stało się życiem Odkupiciela.

Niechże ten czas Postu Wielkiego ma takie znaczenie dla nas i w życiu naszem. Jako czas pracy nad sobą i umartwienia, ale czas, w którym za przykładem Jezusa Chrystusa przygotujemy się do wyższych zadań naszego życia, do radości prawdziwej i celu ostatecznego.

Na co są wystawy?

Nad tem zastanawiałyśmy się już nieraz. Ostatni raz przed rokiem, kiedy to niejedna z nas z obowiązku pracobiorczyni oglądała ostatnią wystawę poznańską.

Przed dwoma laty Związek nasz urzędowo wziął udział we wystawie pracy kobiet (ręcznej), jaką dorocznie dla zbytu swoich wyrobów urządza stały komitet poznański. Na tę wystawę składają się przeważnie wytwory igły, ołówka i pędzla, ręką kobiet dokonane.

Niejedna z nas w towarzystwie swojem usłyszała też o wystawie zdrowotnej inaczej hygienicznej w Dreźnie zeszłego lata urządzonej, bo wiele Polek wybrało się też na nią w celach naukowych. Podobna wystawa, tylko na mniejszą skalę, obecnie trwa w Poznaniu, a jedno z towarzystw naszych poznanie jej ułatwiło matkom-wychowawczyniom.

Ciekawa wielka wystawa pracy kobiet odbywa się też obecnie w Berlinie, gdzie się co dopiero odbył zjazd liczny kobiet niemieckich, o czem na innem miejscu piszemy.

Tej wiosny otwartą też zostanie wielka wystawa w Pradze czeskiej, urządzona z okazyi uczczenia Jarosława Vrchlickiego, poety narodu czeskiego, przyjaciela narodu naszego, który Czechom przetłumaczył „Dziady“ Mickiewicza.

Z okazyi tej i Czeszki urządzają wystawę; a do współudziału zapraszają też i kobiety Polki. Przed kilku miesięcami czytałiśmy zapowiedź, iż celem porozumienia się z nami przybyć ma redaktor pan Hovorko (tyle co po naszemu Goworek), żeby tę sprawę udziału Polek omówić. Czy ten przyjaciel nasz był, czy będzie u nas, to rzeczą wagi podrzędnej, ale faktem jest, że w tym celu zawiązał się u nas komitet, który chce przygotować ten nasz udział we wystawie, który urzędowo mianować się ma: „Kobieta polska“. Komitet ten znany nam jest z ogłoszeń w gazetach, gdyż przewodnicząca i sekretarka kobiety publicznie wzywają, żeby im w tej pracy dopomogły.

Nam się zdaje, i tak dzieje się wszędzie, gdzie taka praca zbiorowa dobre ma wydać owoce, że

Spowiedź Napoleona.

Nie tyle nad bohaterem wiekopomnym czynami, ile nad stanem duszy upadłego, rozmyślał dziewiętnastoletni poeta, którego ojciec przez lat ośm był nieodstępnym towarzyszem cesarza Napoleona.

Zygmunt Krasiński w pierwszym rzędzie Francuzów miał na myśli, gdy obrazek ten we francuskim języku skreślił za pobytu swego w Genewie; że jednak dusza ludzka wychodzi po za narodowość, że w każdej duszy ludzkiej każdy ból inaczej może być odczutym, więc zobaczmy, jak tę duszę wielkiego Napoleona odczuwał Krasiński wtedy, gdy cesarz Napoleon zdala od ojczyzny umarł na wyspie św. Heleny, o trzysta mil od wybrzeża Afryki i gdzie tam zdala od swoich ziomków na tej odludnej skale prochy jego lat dziesięć już spoczywały. Opis tej spowiedzi jest bardzo piękny i budujący.

„Kometa wstrząsał płomienistą grzywą, dążąc po niebie zwrotnikowem i wśród złowrogiej ciszy nocnej rzucał krwawe odblaski na ściany domu, w którym przez otwarte okno widać było ciasny pokój, w świetle bladej i drżącej pochodni. Tam jakiś człowiek czarno ubrany z krzyżem na piersi, sam, gorąco się modlił. Twarz jego, ku niebu zwrócona, zdawała się błagać o natchnienie i w siły wyższe, niż ziemskie, bo zadanie, które miał spełnić dziwne było i nadludzkie.

Dzikie i jałowe góry zasłaniały mu widok; lecz opodal słychać było ciągłą walkę morza z nadbrzeżnemi skałami, a ten szmer niewyraźny, wspaniały i jednostajny dostrajał się dobrze do poważnych myśli, zwróconych ku celowi, który pomimo że bliski, niemniej był wielkim.

Chwil parę zeszło mu w tej ekstazie i rozmyślaniu; potem poszedł w róg pokoju, wziął stamtąd kilka odłamków marmuru, ustawił je jedne przy drugich i pokrywszy białem jak śnieg płótnem, postawił na nich złoty krucyfiks, a tuż obok błyszczący kielich, w którym spoczywała poświęcona hostya. Potem zapalił dwie świece i umieścił je po obu stronach ołtarza. We wszystkich jego ruchach znać było powagę prawie tajemniczą i namaszczenie, pochodzące z wielkiej czci dla Boga — a może jeszcze i dla kogoś, kto nie był niczem więcej, tylko dziełem Boga.

Ukończywszy wszystkie te przygotowania, zawołał głosem niskim a skupionym, i czekał długo bez ruchu, bez słowa, jak gdyby czuł, że nawet w tej chwili, kiedy był przedstawicielem Wszechmocnego na ziemi, nie miał prawa, ani mocy rozkazywać temu, kogo wzywał. Wreszcie w głębi pokoju podniosła się szybko kotara i natychmiast opadła, przepuszczajc człowieka średniego wzrostu, który zbliżył się zwolna, skrzyżowawszy ręce na szerokiej piersi, rzucił wokoło wzrokiem orła, szybującego ku słońcu wśród burzy i gromów. Szeroki płaszcz wojskowy okrywał tę postać trochę pochyloną. Rysy nacechowane piętnem geniuszu miały w sobie coś tak wzniosłego, iż niepodobna było patrzeć na nie bez dreszczu uwielbienia. Prawda, że męską ich piękność przyćmiewała obecnie śmiertelna bladość, ujawniająca troski, które z nieposkromioną a wspaniałą dumą w głębi swej piersi ukrywał. Wyraz jego czoła miał jednak tyle wielkości, że można było dopatrzeć się w niej odblasków chwały Bożej. Wreszcie w fizyognomii widać było osłabienie, spowodowane okrutną chorobą. Czarne włosy przyprószył już szron cierpienia, a choć nieznajomy był jeszcze w sile wieku i czynu, kolana jego zdawały się giąć ku ziemi. Głębokie zmarszczki krzyżowały się na jego twarzy, na której występowały już złowieszcze

trzeba się do niej wziąć praktycznie, to znaczy zawezwać przedewszystkiem organizacye u nas istniejące, w których gromadzi się suma pracy kobiet jako takiej, czy zarobkowej, czy społecznej, ręcznej amatorskiej domowej, czy umysłowej: naukowej, literackiej. Należy działać przez te właśnie istniejące już ogniska pracy kobiet, do współudziału urzędowego je zawezwać i przez nie pracę swą przeprowadzić, bo wtedy rzecz pewniejszem korytem popłynie. To sposób już wypróbowany wszędzie, więc i u nas go zastosować należy, tem więcej, że do maja czasu już niewiele.

Dotychczas jednak nie słyszeliśmy, ani też czytali, żeby w stowarzyszeniach naszych, w zarządzie samym, czy też na zebraniu, sprawa ta miała być omawianą, a jednak ogół zająć się nią powinien nie tylko przez gazety, i to tylko niektóre, boć one nie wszędzie docierają.

To jedna strona sprawy, to nasza wewnętrzna. Zostaje zagadnienie ogólne, że jeżeli kobiety innych dzielnic we wystawie czeskiej udział biorą, to czy my się do nich przyłączymy? Co wyślemy? Czy osobny dział będziemy stanowiły, czy też w jeden się zlejemy, to już rzeczą podrzędną, ale te wszystkie pytania zadać sobie musi Polka myśląca, której chodzi o to, aby na tej wystawie godne zajęła miejsce. Bo przecież udział we wystawie zaznacza się nie tylko ruchomymi okazami, przedmiotami wytworów pracy.

Udział jest też ideowy, zwłaszcza tam, gdzie wystawa nie jest wyłącznie przemysłowo - zawodową.

Nad tem niechajby się zastanowiły nasze zarządy Stowarzyszeń związkowych, zanim sprawę na zebraniu członków przedłożą.

Bo kogo na to stać będzie, na wystawę czeską wybrać się powinien. Możemy się tam od Czeszek niejednego nauczyć!

Bo na to głównie wystawy urządzamy!

One nasz poziom pracy mają dźwigać i ulepszać — one naszej pracy zbiorowej większą wartość nadawać.

Po to pracujemy!

Związki niewiast katolickich w Galicyi.

W roku 1900 powstał „Związek niewiast katolickich“ w Krakowie, mający obecnie pięć oddziałów poza Krakowem. Stawił on sobie następujące zadania:

1. dopomagać członkom do gruntownego obznajmienia się z obecnymi prądami i potrzebami społecznymi ze szczególnem uwzględnieniem miejscowych stosunków;

2. łączenie wszystkich polskich niewiast do wspólnej pracy nad społecznem odrodzeniem kraju ojczystego na podstawie zasad katolickich.

By zadaniom powyższym zadośćuczynić, utworzono ośm oddziałów, mianowicie: sekcyę czytelnianą, odczytową, pedagogiczną, tanich kuchni, organizacyi na prowincyi, ochrony dzieci, kolonii wakacyjnych dla seminarzystek i młodzieży.

Bardzo ożywiona jest działalność sekcyi czytelnianej, odczytowej i pedagogicznej, których członkinie prócz pracy w sekcyach pracują groliwie w licznych innych stowarzyszeniach społeczno-oświatowych, jak w stowarzyszeniach szwaczek, sług katolickich, uczniów rękodzielniczych i wielu innych. Sekcya tanich kuchni otwiera w różnych dzielnicach miasta lokale, w których za mały grosz daje się ciepłe pożywienie i na-

---

oznaki śmierci, zbliżającej się ku niemu po najwspanialszy łup, jaki kiedykolwiek z tego zabrała świata.

Spojrzał naprzód bystro na księdza i na ołtarz; żadne wzruszenie nie odbiło się na jego twarzy prócz kurczowego skrzywienia, wywołanego gwałtownym bólem, który mu piersi szarpał. W chwilę potem ogień, tryskający mu z oczu, złagodniał, jakby jakieś wspomnienia dzieciństwa zbierały się w około jego serca; spuścił głowę i zdawał się rozmyślać podobnie jak niegdyś przemyśliwał nad zagładą jakiegoś państwa lub odrodzeniem narodu. A teraz cofał się myślą w przeszłość, wzrokiem duszy widział swe sztandary, powiewające nad grodami, ukorzonymi na klęczkach u jego stóp i hufce swe, napełniające świat okrzykiem wojennym i chwałą jego imienia. Wszystkie jego wielkie czyny przesunęły mu się w pamięci, a przypomniał je obecnie tylko po to, aby je wyznać przed tym, który zastępował Boga na ziemi; i wtedy pełen tego, co już minęło, piękny rezygnacyą i nadzieją podwójnej swej nieśmiertelności: tej, którą osięgnął już na ziemi — wspomnienie z niej tylko pozostało — i tej, którą niezadługo miał osięgnąć tam w górze — przeczucie mu to mówiło — zbliżył się do pomazańca Bożego.

— Synu, ukorz się w prochu na kolanach!

Na te słowa zmarszczył i podniósł czoło, jak w chwilach swojej potęgi; uczynił to raczej z przyzwyczajenia, niż z przekonania, gdyż od wielu, wielu lat żaden język śmiertelny nie odzywał się do niego w te słowa i nikt się do niego tak nie zbliżał.

— W imię Boga, wzywam cię, synu, uklęknij!

Wtedy dopiero, jak gdyby ulegając jedynie wielkości Przedwiecznego, zgiął kolana i zaczął wyznanie grzechów swych głosem głuchym, lecz pewnym.

Spowiedź.

— Gdy wzrokiem sięgam w moje ubiegłe życie, widzę niby ocean wspaniałości; ocean szeroki, bezbrzeżny i bezgraniczny. Od czasu pewnego usiłowałem zmierzyć jego głębie i rozmyślać nad każdą z tych fal, które teraz wezbrać mają z mego serca i popłynąć przed tron Tego, który źródło ich we mnie zamknął. Czuję po bólach rozrzynających pierś mą, że śmierć już bliska; chciałem więc, zanim wionie na mnie lodowatem tchnieniem, wypełnić obowiązek, nakazany nam przez religię, której ruiny uprzątnąłem, a odbudowałem świątynie. Myśli me w tej chwili są jasne, stałe i pewne. Umysł nie uległ jeszcze osłabieniu ciała. Zaczynam. Posłuchaj:

Zażądałem spowiedzi z przekonania, a nędzna obawa śmierci nie miała z tem nic wspólnego. Wyzywać Boga może tylko szaleniec! Dźwigać się zaś z wiarą ku Niemu może tylko dusza wyniosła względem ludzi, lecz pojmująca Wieczność. Księże, ja nie drżę wcale, teraz gdy mię tylko parę kroków od kresu oddziela. Miałem czas zastanowić się. Nie kula odbierze mi życie uderzeniem gromu, lecz długie i bolesne konanie, a ja nie drżę: bo Bóg nie jest niewdzięczny.

On skruszy tylko powłokę Swego narzędzia, dusza pozostanie. A Bóg czas jakiś posługiwał się mojem ramieniem i słowem. Jeżelim zboczył z dróg Jego, potrzebuję przebaczenia: Proszę, błagam Go o miłosierdzie; lecz nie cofam się przed Jego sprawiedliwością. Wznosiłem Mu na ziemi ołtarze i służyłem nieraz lepiej, niż wielu z jego kapłanów. Byłem arcykapłanem, rozdmuchującym iskry, przygasłe w popiele. Z iskier buchnął teraz płomień żywy i jasny. Spodziewam się, że światłością swoją poprowadzi mię przed tron Najwyższego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

poje bezalkoholowe. Wobec niezmiernej drożyzny środków żywności są tanie kuchnie wielkim dobrodziejstwem dla ubogiej ludności i młodzieży szkólnej. Sekcya ochrony dzieci prowadzi szkółkę robót dla dziewcząt, oraz warsztat dla chłopców; sekcya kolonii wakacyjnych dla seminarzystek i młodzieży założyła i prowadzi bursę dla seminarzystek, wysyła młodzież na odpoczynek letni, kieruje przytuliskiem dla dzieci więźniów i bierze żywy udział w usiłowaniach społecznych miejscowych instytucyi.

Podobne cele jak Związek krakowski założył sobie lwowski „Związek niewiast katolickich", który powstał w r. 1906 i ma w swojem łonie cztery sekcye: oświatowo-odczytową, opieki nad dziećmi czyli katechizmową, opieki nad młodemi kobietami i tanich kuchni.

Stowarzyszenia powyższe mają wielkie znaczenie społeczne, to też należałoby się na nich wzorować i w każdem większem mieście podobne organizacye powoływać do życia, aby i nasze panie miały okazyę wzięcia udziału w społeczno-charytatywnej pracy naszej doby.

Św. Kazimierz, królewicz polski.

Naród polski zalicza się do tych szczęśliwych, które wydały ze siebie wielu Świętych Pańskich. Są oni naszymi obrońcami przed Bogiem w wielorakich potrzebach i niebezpieczeństwach.

Jednym z tych Świętych jest królewicz Kazimierz, którego uroczystość obchodzimy 4-go marca. Św. Kazimierz, syn króla Kazimierza Jagiellończyka, urodził się w roku 1458. Wychowany przez uczonego księdza Długosza, kanonika krakowskiego, od samej młodości poznał, że król jest ojcem narodu, któremu powinien przyświecać cnotami i przodować w pracy. To też bez względu na królewskie pochodzenie umiał zachować pokorę, wieść życie bogobojne, zbierać skarby nauk i zawczasu przyzwyczajać się do trudów i pracy. Jeżeli rozważymy pokusy, na jakie wystawiony jest syn królewski, któremu schlebiają dworzanie, aby względy jego zyskać na przyszłość, będziemy mieli wyobrażenie o wielkiej cnocie świętego młodzieńca, który pośród tylu niebezpieczeństw pozostał nieskalany. Piękna pieśń, którą umiłował najbardziej na cześć Najśw. Maryi Panny, która zaczyna się od słów:

„Póki żyję, niech Maryę
Co dnia wielbi dusza;
Niech pamięta na Jej święta,
Jej się życiem wzrusza" —

daje nam najlepszy obraz tego klejnotu naszej Polski. Tam on prosi, by był:

„Prosty, stały i dojrzały,
Poważny, wstydliwy,
Miły, cichy i bez pychy,
Pokorny, cierpliwy", —

a w końcu, wspominając na ojczyznę, na rodaków swych, gorącem nabożeństwem przejętych ku świętej Bogarodzicy, woła:

„Daj ulżenie
Twym sługom obficie,
Co gorliwie czczą prawdziwie
Twe święta i życie".

Powołany na tron węgierski, poszedł niechętnie, jedynie z posłuszeństwa dla ojca, a gorące jego życzenia ziściły się. Węgrzy z przyczynieniem się naszych pogodzili się z dawniejszym swym królem, a św. Kazimierz zwolniony był od jarzma królewskiego. I pędził jak dotąd żywot cichy i cnotliwy, w niebezpieczeństwach pokus uciekał się do Boga i nieraz, gdy kościół był zamknięty, u drzwi świątyni znaleziono go zatopionego w modlitwie. Gdy Polacy objawili życzenie, aby po śmierci ojca był ich królem, oświadczył, że nie chce patrzeć na śmierć ojca, ale sam woli raczej wprzód zejść z tego świata. To też życzenie spełniło się, bo gdy miał lat 25, powołał go Pan Bóg do Siebie w r. 1484, dnia 4 marca, a pieśń, którą tak kochał, złożono na piersiach jego w grobie. Niedługo też potem, bo w roku 1521 papież Leon X policzył go w poczet Świętych i całemu światu chrześcijańskiemu czcić go polecił.

I brzmią od czasu tego w całym Kościele pienia na cześć świętego naszego królewicza, a bohaterzy nasi jemu pod opiekę się oddawali. Gdy wódz nasz, Jan Karol Chodkiewicz, wybierał się na wyprawę przeciwko Szwedom, złożył miecz swój na grobie św. Kazimierza, a potem wysłuchał mszy św. i przyjął Komunię świętą. Biskup Wileński poświęcił miecz i oddał go Chodkiewiczowi, który zagrzany męstwem, zrzucił z siebie zbroję i gołym mieczem natarł na nieprzyjaciela. Było to 27-go września 1605 roku w bitwie pod Kirchholmem. Naszych było tylko cztery tysiące, a Szwedów aż czternaście tysięcy — i pobił Chodkiewicz Szwedów na głowę i świetne odniósł zwycięstwo.

Jadwiga Wituska
ze Stow. prac. konfek. w Poznaniu.

SKARGA BOGA-ZBAWICIELA.

W starożytnej katedrze miasta Lubeki, nad morzem Niemieckiem, znajduje się obraz Chrystusa Pana, pod którym znajduje się następujący napis żałośliwy:

Zwiecie mnie Mistrzem, a nie pytacie,
Zwiecie mnie Światłem, a nie patrzycie,
Zwiecie mnie Drogą, a nie chodzicie,
Zwiecie Żywotem, a nie pożądacie,
Zwiecie Mądrością, a nie słuchacie,
Zwiecie Pięknością, a nie kochacie,
Zwiecie Bogactwem, a nie prosicie,
Zwiecie Wiecznością, a nie tęsknicie,
Zwiecie Miłością, a nie ufacie,
Zwiecie mnie Prawdą, a o nią nie dbacie,
Zwiecie Wszechmocą, ale nie czcicie,
Zwiecie Prawością, lecz się nie boicie.
Gdy was potępię — nie mnie to zawdzięczycie.

Z pracy społecznej kobiet niemieckich.

Obecnie połączone Stowarzyszenia kobiet niemieckich urządzają ogromną wystawę prac kobiecych w Berlinie. Wystawa która nosi ogólny tytuł „Kobieta w domu i zawodzie", daje pogląd na wszystko, co kobiety stworzyły dla siebie w pracy społecznej, zawodowej, domowej.

Przedstawiono więc na tablicach rozwój Stowarzyszeń różnorakich tak katolickich, jak ewangelickich. Niektóre Związki chlubią się wprost ogromną liczbą członkiń, tak np. ewangelickie towarzystwa młodzieży żeńskich dochodzą w niektórych prowincyach do 300 000 i pół miliona członków. — Obok pracy społecznej znajdują się wykazy pracy charytatywnej (dzieł miłosierdzia), gdzie spisano zgromadzenia religijne, utrzymywane przez nie szkoły, zakłady, schroniska.

Dział pracy zawodowej przedstawia znów szkoły, np. ogrodnicze, przemysłowe, gospodarstwa domowego, utrzymywane przez prywatne stowarzyszenia, albo przez rząd. — Nie brak naturalnie na wystawie i działu konfekcyjnego, maszyn do szycia i haftowania najróżniejszego rodzaju, urządzeń domów mieszkalnych i kuchni.

Szczególnie ciekawy jest dział pracy wychowawczej dla dzieci. Odzwierciedla się tutaj działalność kobiety w ogródkach dla dzieci, urządzona wzorowa czytelnia dla dzieci i młodzieży, ogromny dział zabawek, wyrabianych w różnych szkołach i zakładach, podobnych do zabawek naszego „Żnicza“.

Kobieta niemiecka za granicą w obcych państwach, a nawet krajach zamorskich — to znów inna część wystawy. Nie brak pracy artystycznej malarek, rzeźbiarek — oto krótki przegląd wystawy, którą Niemcy nazywają jedyną i pierwszą tego rodzaju.

Z okazyi wystawy odbył się także kongres kobiet niemieckich, który miał rozpatrzeć położenie kobiety, obmyślić środki dalszego postępu, wyrazić życzenia do rządu, aby kobiecie ułatwiał pracę zawodową i dostęp do różnych szkół. Z ciekawych tematów wymieniamy niektóre: „wykształcenie gospodarcze wobec kultury ludu“; „zadania szkoły w stosunku do życia zarobkowego“; zagadnienia pracy kobiecej na wsi“; „w jaki sposób osięgnąć pracę wykwalifikowaną kobiety w przemyśle, rzemiośle i sztuce stosowanej“; „znaczenie ruchu kobiecego dla kobiet zarobkujących“; „konkurencya mężczyzny i kobiety w pracy zarobkowej“.

Na kongresie były i katoliczki i ewangeliczki jako przedstawicielki ruchu kobiecego. Kilka wykładów poświęcono wyświetlaniu dążeń kobiecych w obrębie Kościoła katolickiego, wyznania ewangelickiego i żydowskiego. Katoliczka zaznaczyła, że kobiety katolickie nie pragną i pragnąć nie mogą i nie będą, aby otrzymać prawo głosowania do różnych korporacyi kościelnych, jak tego pragną ewangieliczki. W Kościele katolickim zresztą dozory nie obsadzają probostw. Biskup posyła proboszcza do parafii, i ksiądz sam jest odpowiedzialny wobec Władzy swojej za całe życie religijne w parafii. Kobieta zaś pomaga w zewnętrznej pracy, biorąc udział w stowarzyszeniach religijnych. Jak niegdyś w klasztorach żeńskich, tak i dzisiaj w klasztorach i zgromadzeniach religijnych kobieta zajmuje się wychowaniem młodzieży, opieką nad chorymi, biednymi i opuszczonymi.

Trzeba przyznać, że kongresy podobne przyczyniają się niezmiernie do popchnięcia naprzód pracy kobiecej w domu i życiu zarobkowem.

Sprawozdanie

z działalności Tow. Opieki nad kobietami pracującymi przy Związku Kat. Kobiet Pracujących w Poznaniu.

Upłynął już drugi rok istnienia naszego towarzystwa, powołanego do życia w celu spieszenia z pomocą coraz liczniejszemu zastępowi kobiet, połączonych w katolickim Związku kobiet pracujących, do którego i nasze towarzystwo należy.

Rok pierwszy poświęcony był wewnętrznemu utrwaleniu i zorganizowaniu; a działalność nasza ograniczała się prawie wyłącznie na utworzeniu bezpłatnego biura wykazu pracy.

Dla dziewcząt przejeżdżających przez Poznań, pozostających chwilowo bez pomieszczenia i dachu nad głową, Stowarzyszenie nasze otworzyło schronisko, mieszczące się na razie w Schronisku służby żeńskiej przy ulicy Wrocławskiej nr. 4; prócz tego wynajęto pokój dla robotnic z Królestwa i Galicyi.

Następnie zajęto się losem młodych dziewcząt, które zatrudnione są w środku miasta w handlu i przemyśle, a zamieszkują odległe przedmieścia. Mają one w południe tylko godzinę wolną, nie zdążą powrócić do domu na obiad, poprzestają na kawałku chleba i zimnej kawie, a czas wolny spędzają na ulicy, co na liczne naraża je niebezpieczeństwa. By je od tego uchronić, a równocześnie wzmocnić ciepłą strawą, Tow. Służby żeńskiej postanowiło urządzić dla tych pracownic tanie i zdrowe obiady, a obok jadalni oddano im do dyspozycyi salę, w której mogą spędzać czas wolny na czytaniu i rozrywce. Tow. Opieki nad kobietami pracującemi żywo zainteresowało się tem dziełem i na posiedzeniu 16-go października postanowiono zasilać je funduszami i współpracą w dozorowaniu wydawania obiadów. — Tanie obiady wydaje się stale w dni powszednie i świąteczne, począwszy od 15-go listopada, a w Wigilię zasiadło do wieczerzy przy chojence przeszło 20 samotnych dziewcząt.

Odnośnie do dalszych prac naszych zaznaczyć jeszcze wypada, że „Wykaz Pracy“ prowadzonym był tak samo, jak w roku ubiegłym. Dziewczęta szukające służby, odsyła się do Biura służby żeńskiej, Wrocławska 4, a my staramy się o miejsce dla tych, które chcą się wyuczyć jakiego pożytecznego zawodu zwłaszcza gotowania. Odwodzimy wszelkiemi siłami od pracy fabrycznej, a w każdym wypadku służymy radą i chętnem pośrednictwem. Jest to zatem raczej biuro doradcze, jakie społeczeństwo niemieckie chce dopiero w tym roku założyć, a jakie my posiadamy od lat dwóch, chociaż w skromnym zakresie. Brak nam jednak Opiekunek, któreby wzięły na siebie dział handlu, tak bardzo ważny.

Porady udzielono w przeciągu roku ubiegłego ustnie i listownie w 257 wypadkach. Umieszczono w dziale handlu 11, konfekcyi 13, kucharstwa i gospodarstwa uczyło się 20, prania 4, w różnych zawodach 27. Dziewczę słabe umieszczono w sanatoryum w Kobylnicy. Nauczycielkę chorą w Zakopanem — zaopiekowano się w instytucie na Jeżycach dziewczyną upadłą, a chcącą uczciwe prowadzić życie.

Przekonawszy się, że wiele dziewcząt polskich wybiera zawody, nieodpowiednie uzdolnieniu, środkom materyalnym, czy siłom fizycznym i skutkiem tego naraża się na bolesne rozczarowanie, Towarzystwo nasze postanowiło wydać źródłowo opracowany W y k a z z a w o d ó w, dostępnych dla kobiet polskich pod zaborem pruskim. W tym celu powołano z grona naszego Towarzystwa komitet redakcyjny, który zdołał już pozyskać liczne wywiady od ludzi fachowych i mamy już relacye o 104-ech zawodach, a 36 zupełnie opracowanych. Skoro dziełko to będzie ukończone, zamierzamy wydać je drukiem.

Na posiedzeniu dnia 30-go listopada zastanawiano się nad ważną bardzo i palącą sprawą „Opieki nad kobietami wypuszczonemi z więzienia“. Opieka ta pozostaje dotąd wyłącznie w ręku niemieckiem i protestantów. Pod Poznaniem w par. św. Jana w Chartowie posiada towarzystwo niemieckie osadę wiejską, w których kobiety przygarnia i zatrudnia. Do nas zwrócono się z życzeniem, abyśmy przyjmowali dziewczęta katolickie. Na razie nie wiemy, gdzie je umieszczać, ale nie podobna zaniedbać tej sprawy, wiążącej się ściśle z naszem polem działania.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu 20 grudnia omawiano sprawę kobiet rzemieślniczek. Wobec nowego prawa, obowiązującego kobiety w czterech zawodach do zdawania egzaminu czeladniczego i majsterskiego, postanowiono urządzić kurs przygotowawczy, któryby zapoznał nasze pracujące kobiety z wiadomościami potrzebnemi. Kilka pań przyrzekło zająć się uproszeniem prelegentów do odnośnych odczytów.

Zebrań plenarnych odbyło w ciągu roku 5, zebrań zarządu 5.

Jak wynika z powyżej przytoczonego sprawozdania działalność naszego Towarzystwa, jakkolwiek znajduje się w samym dopiero początku, pragnie ogarnąć wszelkie zakresy działalności opiekuńczej, nie cofa się przed żadną pracą, mającą na celu materyalne, a zwłaszcza moralne dobro naszych kobiet pracujących. Podobnie jak w innych pokrewnych towarzystwach, praca nasza obejmuje różne działy, jak n. p.: I. Wykaz pracy. II. Opieka nad dziewczętami przybywającemi do Poznania. III. Odwiedzanie chorych w szpitalach i w instytucie na Jeżycach. IV. Współdziałanie w wydawaniu obiadów dla kobiet pracujących. V. Opieka nad kobietami wypuszczonemi z więzienia. VI. Kursy dla rzemieślniczek.

Do poszczególnych tych działów, tem więcej, że nie wszystkie są już zorganizowane, potrzeba nam wiele chętnych i gorliwych współpracownic, to też odzywamy się z prośbą usilną, by członkowie zechcieli wyrozumieć niedostatki naszej początkującej działalności, i zgłosili się jaknajliczniej do wspólnej pracy, którą wtedy dopiero przy licznej pomocy, będziemy mogli rozszerzyć i utrwalić.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Opieki nad Kobietami Pracującemi.

X. Czechowski. X. Grzęda.
M. Kobylińska. E. Stablewska. St. Grudzielska. A. Wolska.
Witoldowa Brodnicka. E. Taczanowska.

ŻARTY.

Hojne dary.

— Izydor się żeni; Jakóbie, coś mu dał na prezent ślubny?

— Ja mu dałem zastawę do herbaty na 12 osób. A ty coś mu dał, Benjaminie?

— Ja mu dałem zastawę do obiadu na 6 osób. A ty coś dał Salomonie?

— Ja dałem srebro, które może służyć na 100 i więcej osób, a może nawet na milion.

— Co to ma znaczyć?

— Ja mu dałem srebrne sitko do przecedzania herbaty!

— Więc tę kradzież z włamaniem spełniłeś sam jeden bez wspólników?

— A czy to, panie sędzio, można dziś komu wierzyć?

OD REDAKCYI.

J... Ad. w Poznaniu. Wydrukujemy prawdopodobnie w następnym numerze.

Naucz dzieci swoje czytać i pisać w ojczystym języku!

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu stowarzyszeń.

Stow. kobiet pracujących „Jedność“ w Inowrocławiu.

Dnia 28 stycznia odbyło się zwyczajne zebranie Towarzystwa kobiet pracujących o godz. 5-tej w Ochronce. Ks. wicepatron zagaił zebranie. Po przeczytaniu porządku obrad i protokółu z ostatniego zebrania uchwaliło stowarzyszenie na Czytelnie ludowe 50 marek. Dalej komunikuje ks. wicepatron, że zarząd poleca nie dawać żadnego wsparcia chyba w rzadkich i nadzwyczajnych wypadkach. Co do kasy chorych mają matki te same prawa jak wszystkie Stowarzyszone niezamężne. W dalszym ciągu przypomina ks. wicepatron, że zabawa zimowa towarzystwa naszego odbędzie się 11 lutego w zamkniętem kółku. Goście na zabawę zaprosi zarząd osobnemi zaproszeniami, które też służyć będą jako legitymacya. Stowarzyszone mają na czas oddać adres gości, których pragną na zabawę zaprosić. Na wniosek Stowarzyszonych, aby zakupić odznaki proponuje ks. wicepatron zamówić medale z obrazem św. Zyty, jako patronki kobiet pracujących w służbie domowej. Medale te mają być zawieszone na różowych wstążeczkach. Teraz dokończyła radna pani Knastowa wykładu o życiu i dziełach poety polskiego Juliusza Słowackiego. Po wykładzie odczytał ks. wicepatron stawione zapytania ze skrzynki zapytań, na które dano wyjaśnienia. Sprawy omawiane zajęły dużo czasu, musiano więc odstąpić od zwykłego porządku i zakończyć zebranie.

M. Mazurkówna, sekr.

Stow. kob. prac. parafii św. Wojciecha w Poznaniu.

Dnia 11 lutego r. b. odbyło się walne zebranie Stow., które zagaił ks. patron Kościelski pochwaleniem Pana Boga. Poczem powitał przybyłych gości. Po przeczytaniu porządku obrad, przeczytała sekr. protokół z ostatniego zebrania, a następnie dano sprawozdanie z rocznej działalności. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Jednorowicz i Spychałę. Nastąpiło sprawozdanie sekr., która dała krótki pogląd na rozwój Stowarzyszenia. Ze sprawozdania skarbniczki dowiedziały się Stow., że mimo znacznych wydatków, towarzystwo ma małą kwotę do dyspozycyi. Komisya rewizyjna podała, że kasa w należytym znajduje się porządku, i udzieliła skarbniczce pokwitowania. Po załatwieniu porządku obrad walnego zebrania nastąpiły komunikaty zarządu, w których oznajmił ks. patron, iż Stowarzyszenie ma zwiedzić 25-go lutego dział ludoznawczy i prosił, żeby jaknajliczniej się stawiono o godz. 2 na salce parafialnej. Dalej oznajmił, iż druga skromna wieczornica odbędzie się w pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy na sali Dominikańskiej. Wykład o „Wesołości“ wygłosiła p. Prusinowska, za który ks. patron jako i Stow. serdecznie podziękowały. Następnie zostały przyjmowane nowe członkinie i kandydatki. Pieśnią „My chcemy Boga“ zakończono zebranie.

B. Pokrywka, sekr.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Lesznie.

Dnia 20 lutego wieczorem o godz. 8-mej odbyło się na wielkiej sali Domu Katolickiego miesięczne zebranie w połączeniu z zabawą. Z inicyatywy ks. wicepatrona i dzięki ofiarności wielu osób urządzono dla całego Stow. przyjęcie, składające się z kawy i rozmaitych ciast. Po zagajeniu przez ks. wicepatrona wygłosił odczyt pan. dr. Domański o „Kobiecie w dziejach“. Prelegent wykazał najprzód do jak wysokiej godności podniesioną została kobieta przez chrześcijaństwo. Poczem przeszedł do historyi i wyszczególnił kobiety, których imię okryło się nieśmiertelną sławą przez poświęcenie, szerzenie wiary i oświaty. Prelegent zachęca Stowarzyszone, aby zapoznały się z życiorysem sławnych kobiet i aby każda w swoim zakresie starała się ich cnoty naśladować, przedewszystkiem aby była krzewicielką oświaty. Na-

wiązując do ostatnich słów prelegenta dziękuje ks. wicepatron panu dr. Domańskiemu serdecznie za piękny odczyt, prosząc bardzo uprzejmie, aby na przyszłość pamiętał o naszem Towarzystwie. Następnie odegrano bardzo ładnie krótką komedyjkę „Leśna Panna"; później były deklamacye i śpiewy. Ks. wicepatron dziękuje serdecznie wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia zabawy i zamyka posiedzenie pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Piękny ten wieczór, w którym przezacny ks. wicepatron zabawę tak ładnie połączył z oświatą, długo pozostanie w miłej i wdzięcznej pamięci Stowarzyszonych. Sekretarka.

„Oświata", Stowarzyszenie kobiet prac. w handlu i konf. w Szamotułach.

Stan naszego Stow. przedstawia się następująco: w roku ubiegłym wstąpiło do tow. nowych członkiń 26, wystąpiło 10, jedna członkini zmarła; do kasy pośmiertnej należą 26, członkiń wspierających mamy 3, Kółek 10, ogółem liczymy stow. 124.

Zebrań odbyło się 16, na których ks. patron Putz miał wykłady różnej treści. W zebraniach nastąpiła w ciągu roku mała zmiana, począwszy od maja aż do października odbywały się zebrania raz na miesiąc, od 1-go października odbywają się znów dawnym trybem 2 miesięcznie. W roku minionym urządziliśmy następujące rozrywki: w lutym pojechała znaczna liczba Stow. wraz z „Zjednoczeniem" do Poznania, w maju odbyła się przechadzka do lasu w stronę Piotrkówek, w drugie święto Zielonych Świątek, również w maju, wycieczka wozami żniwnemi do Dobrojewa, w lipcu urządziliśmy zabawę połączoną z koncertem, w listopadzie odbyła się zabawa na zakończenie wystawy, urządziliśmy bowiem poraz drugi w Szamotułach wystawę ręcznych robót kobiecych, która nam się i tą razą dobrze udała, i zapisała się na kartach życia towarzyskiego na długo. Wspólna Komunia św. odbyła się 2 razy. Na cele dobroczynne uchwaliło tow. w roku ubiegłym 150 mk., dwa razy zbierana była składka na zebraniach dla biednych. Potem przystąpiono do wyboru Zarządu. Na miejsce ustępującej prezesowy pani Kuleszowej wybrano większością głosów panią Resler, reszta Zarządu została ponownie obraną. Po ogłoszeniu komunikatów i wyczerpaniu obfitego porządku obrad zakończono zebranie o godz. 10-tej wieczorem. Sekretarka.

OGŁOSZENIA.

Stowarzyszenie żeńskiej młodz. kupieckiej w Poznaniu.

Dnia 13 marca r. b. odbędzie się **obchód jubileuszowy Zygmunta Krasińskiego** na sali Domu Katolickiego o godz. 8½ wieczorem. Program: 1. Śpiew chórowy, ułożył na chór żeński Parzybok. 2. Deklamacye „Resurrecturis". 3. Wykład. 4. Duet: „Na okręcie" Mendelsohna. 5. Fortepian solo: a) Polonez Chopina, Op. 20 Nr. 1 Cis mol; b) Preludium Chopina Nr. 20. 6. Śpiew solo: a) Z wiosennych tchnień, Niewiadomskiego; b) Dumka, Roguskiego. 7. Deklamacya „Do Moskali". 8. Żywy obraz. Wstępne 25 fen. O jak najliczniejszy udział członków i wprowadzonych przez nich gości uprasza Zarząd.

Dla Stowarzyszenia pracownic katolickich parafii św. Jana rozpoczną się **rekolekcye** z dniem 11 marca. Zarząd.

Stowarzyszenie pracownic fabrycznych p. w. M. B. N. P. urządza **obchód ku czci Z. Krasińskiego** w Starołęce na sali p. Kempfa w niedzielę, dnia 24-go marca, o godz. 8½ wiecz. Wstęp mają członkowie za opłatą 10 fen. i wprowadzeni goście za opłatą 20 fen. Zarząd,

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Marzec.)

13-go o godz. 8½ stow. żeńsk. młodz. kup.

17-go 1) o 5 „Strażnica" przy Bożem Ciele; 2) o 5½ stow. „Oświata i Praca" w par. św. Łazarza; 3) o 5 stow. kob. prac. w handlu i konf. w Bydgoszczy; 4) o 5 „Spójnia" w Gnieźnie; 5) o 2 stow. kat. prac. par. św. Jana.

19-go 1) o 8¼ stow. prac. przem. par. katedr.; 2) o 8½ stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie.

21-go 1) o 8 stow. prac. konf.; 2) o 8¼ „Spójnia" w Gnieźnie; 3) „Oświata" w Szamotułach.

24-go 1) o 5 „Jedność" w Inowrocławiu; 2) o 5½ stow. służby żeńskiej w Poznaniu; 3) o 4 stow. kob. prac. w Ostrowie; 4) o 4 „Zjednoczenie" w Szamotułach; 5) o 2 stow. M. B. N. P. w Poznaniu; 6) stow. kob. prac. w Łobżenicy.

Uczęszczaj pilnie na zebrania!

Sprawozdanie Kasy głównej
od 1-go lutego do 29-go lutego 1912 roku włącznie.

Wypłata Kasy chorych.

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	Wysokość odebranej sumy M	fen	Ogółem M
Stow. Oświata i Praca w par. św. Łazarza.	Jankowiak Ludwika Kosicka Małgorzata	10 4	— —	14,—
Stow. pracownic par. Jeżyckiej w Poznaniu.	Weinrauder Jadwiga	7	—	7,—
Stow. kat. pracownic par. św. Jana.	Andrzejewska Wład.	7	—	7,—
		28	—	28,—

Wypłata Kasy posagowej

Stow. pracownic fabr. M. B. N. P.	Kabacińska Helena Lewicka Cecylia	40 70	— —	110,—
Stow. Oświata i Praca w par. św. Łazarza.	Teszner Józefa	60	—	60,—
Stow. pracownic par. Jeżyckiej.	Gąsiorek Marya	60	—	60,—
Stow. prac. konfekcyjnych w Poznaniu.	Przydryga Pelagia.	60	—	60,—
Stow. katol. służby żeńskiej.	Brambor Anastazya Ignasiak Jadwiga Łukaszczyk Jadwiga Papież Marya Tudyk Marta i zwrot 46 seryi zawiele zapł. Więckowska Stanisł.	60 40 60 60 30 60	— — — — 50 —	310,50
Stow. kat. pracownic par. św. Jana.	Reszczyńska Konst.	30	—	30,—
Stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie.	Chuda Stanisława Dąbrowska Tekla	60 60	— —	120,—
Stow. Jedność w Bydgoszczy.	Kamińska Teofila	30	—	30,—
		780	50	780,50

W roku jubileuszowym wieszcza naszego
Zygmunta Krasińskiego
polecamy napisaną przez Helenę Rzepecką broszurkę:
Kim jest
Zygmunt Krasiński?
stron 64 z czterema rycinami.

Obejmuje ona 9 rozdziałów: 1. Gniazdo rodzinne. — Dziecię. — Pacholę. 2. Student. — Młodzieniec. 3. Trzy lata na obczyźnie. 4. W stolicy carów. 5. Pierwsze arcydzieło. 6. Irydion. 7. Poeta-myśliciel. 8. Przedświt. 9. Psalmy Przyszłości. 10. Inne utwory. — Schyłek życia. 11. Zakończenie.

Cena egzemplarza 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Przy zamawianiu większej ilości egz. cena staje się niższą, a mianowicie:

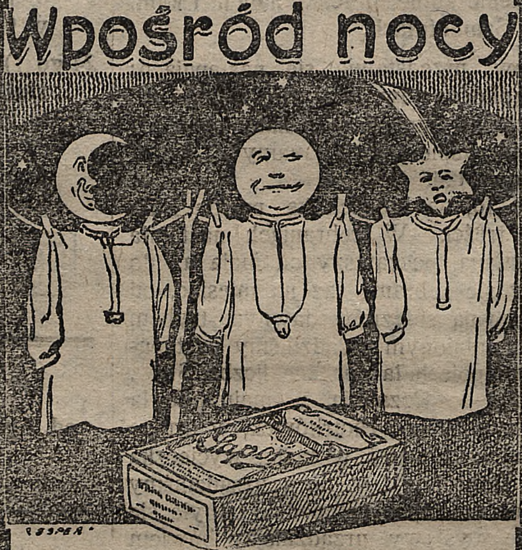
1 egz.	30 fen.	i koszta przesyłki.
10 „	2,80 mk.	
20 „	5,40 „	
50 „	12,50 „	
100 „	22,50 „	

Zamawiać należy pod adresem: (541)
Eksped. Gazety dla Kobiet
POZNAŃ, św. Marcin nr. 69.

My chcemy Boga.
Hymn robotniczy na dwa głosy z towarzyszeniem fortepianu.
Cena 50 fen., z przesyłką 50 fen.
wysyła Eksp. Gazety dla Kobiet.

Dla Waszych Córek!
Każdemu Rodzicowi, któremu dobro córki leży na sercu polecamy książkę:
Dobra służąca
czyli
Co powinnam wiedzieć o służbie i na służbie?
Poradnik dla Służących.
Cena egz. w oprawie płóciennej Mk. 1,00, z przesyłką 1,10, za zaliczką 1,30.
Zamówienia przyjmuje
Eksp. „Gazety dla Kobiet".

Hurtownie i detalicznie
Materye na suknie
czarne i kolorowe
płótna na koszule, pościele w kratki i gładkie, na wsypy, linony, szyrtyngi i walisy, adamaszki, koszule męzkie, damskie i dziecięce, pończochy, skarpetki, trykotaże, chustki, ręczniki, ścierki
poleca
Wojciech Sporny,
Poznań, ulica Szeroka 25.
Jedyny największy polski interes przy ulicy Szerokiej.
Przy każdem zakupnie udzielam zielone znaczki.



Przy świetle gwiazd i księżyca, bielizna śnieżnie biała, wywiera odblask jakby czarodziejskie złudzenia. — Taką wymarzoną białość bielizny można otrzymać jedynie doskonałym środkiem, jakim jest ekstrakt mydlany „SAPON" z marką ochronną „koszulką." — Mały dodatek bieliku „ASAN" podczas prania, podnosi jeszcze więcej białość bielizny i zastępuje zupełnie bielenie na łące. Jest to najtańszy i najtakiwiejszy sposób prania bielizny. Ekstrakt mydlany „SAPON" jedynie prawdziwy ze znakiem „koszulką" do nabycia w każdym składzie. Paczka funtowa kosztuje tylko 25 fen., $1/2$ funtowa 15 fen. Bielik „ASAN" w paczk. po 10 fen.
Wyłączny wyrób chem. fabryki „Ergasta" Czesława Nagórskiego w Starogardzie. — Najwyższa nagroda: Złoty medal za wyborne środki do prania.



Żądajcie
cennik franko i darmo
na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, zolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, branzoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszynki do spuszczania włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stemple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, fiety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluski, suknie, chustki, fartuchy itd. Adres:
Hieronim Tilgner,
Berlin, Paulstrasse Nr. 8.



WŁOSY
w olbrzymim wyborze jako **warkocze** od 2 do 20 mk., **peruczki, przedziałki** i wszelkie **dodatki do włosów** poleca
ST. WENZLIK,
fryzyer i damski perukarz.
7 razy prem. w Paryżu w r. 1902 i 1908, w Londynie etc.
Poznań O, 19 ul. Wilhelmowska 19,
naprzeciw Hotelu Francuskiego w rogu.
Ażeby **zawodu** uniknąć uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.
Przyjmuję **uczennice** do czesania.
P. S. Zamówienia z prowincyi po przesłaniu próbki z włosów wyczesanych, wykonuję odwrotną pocztą.

Dla bibliotek towarzystw
polecamy napisaną przez p. **Helenę Rzepecką** książkę p. t.:
Ojcowa spuścizna.
Zarys piśmiennictwa naszego.
Cena egzemplarza 75 fen., z przesyłką 85 fen.
Ekspedycya „Gazety dla Kobiet"
Poznań — Posen, St. Martinstr. Nr. 69.

Tanie pożywne obiady
otrzymać mogą w zamian za niską zapłatę wszelkie kobiety pracujące **w Schronisku służby żeńskiej w Poznaniu,** przy ulicy Wrocławskiej nr. 4, II p.

Potrzebna od 1. 4. rb.
gospodyni
gotująca na stół pański, obeznana z prasowaniem, praniem i chowaniem drobiu. Zgłoszenia z podan. warunków i referencyi do **Dom. Linówiec p. Orchheim** (Mogilno).

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.